

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Także ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 104.

Sobota 5 maja 1860.

№ 104.

Poznań, 4 maja. Z powodu wniesienia na pruski w Berlinie sprawy niemieckiej narodopod berłem duńskim zostającej, ministeryalna Pruska postępowanie rządu duńskiego w sprawach wstępnych znów roztrząsa. Jeżeli gazeta ministeryalna rozpoczyna jeden z wspomnianych artykułów twierdzeniem, iż:

Powszechnie uznana jest zasada, że kompleks państwa złożony z rozmaitych narodowości tylko wtedy może się ostać i kwitnąć, kiedy naczelny element tego kompleksu uwzględni porównanie i prawa ludów jego pieczy powierzonych, jeżeli tak jednej jak drugiej stronie odmierza porównanie.

Wskazuje razem z nami wszyscy Polacy zasadzie tej, którą ministeryalna tak głośno się przywołuje. A stósują Polacy tę zasadę bez wyjątku także i do Szlezwicku, bo jak poseł śremski Cieszkowski, powiedział: prawa wszystkich ludów na jednej i tejże samej odważamy szali. A zatem Polacy oburzenie gazety ministeryalnej powodu, że zasadzie równoprawnienia narodowego, w granicach państwa duńskiego krzywdzą się. Potępiają głośno Polacy, co ta gazeta powołała księstwo szlezwickie, że:

„Księstwo co do zarządu, sądownictwa, w kościele i szkole w rychle zalane zostało przez urzędników duńskich, nieznających ni obyczaju, ni mowy krajowej; użyto wszystkiego, by krajowi nadać jednojęzyczny duński, duński język i duński język zaprowadzić. Nawet nazwy miejscowe dotychczas używane dla wielu miejsc w urzędowych piśmie zastąpiono nowo ukutymi duńskimi nazwami. W mieście Tondern i 49 parafiach w mieście języka niemieckiego język duński zaprowadzono w kościele i w szkole...”

„Ktoż z Polaków nie przyzna z ministeryalną Główną Pruską, że podobnym postępowaniem „zapobieganej równiej opieki narodowości niemieckiej a duńskiej narodowość niemiecka wszelkimi środkami podstępny i gwałtu jest tłumiona?”

Poznań, 4 maja. Nieraz już była mowa o rozszerzeniu się przedsiębiorstw przemysłowych w Królestwie Polskiem i zwracaliśmy z zadowoleniem uwagę na rozwój tych dążeń, prowadzących niezawodny zysk i wspólność interesów obywatelskich. Otóż dzisiaj przychodzi nam do obszerniej o zawiązującej się spółce Kaliskiej tytułem Dom handlowo-komisijny Rólników Kaliskich, który od 1 paźdz. t. r. ma czynność rozpocząć, jeżeli 375 akcji 100rublowych sprzedanych będzie aż do czerwca licząc w to 150 akcji już prawem obowiązku przez trzech założycieli Spółki. Dom zleceń Rólników Płockich służył do celom tym za wzór, podług którego i cele wytworzył i organizacyą wewnętrzną urządzono. Spółka ta założona jest na lat 6 z kapitałem 150,000 rubli, które zebrane być mają przez sprzedaż akcji 100rublowych dwa razy w połowie emitowanych. Celem Spółki jest: 1) przyjmowanie w komis do sprzedaży wszelkich produktów rolniczych i wszelkich jałowych towarów; 2) dostarczanie interesentom wszelkich produktów i wszelkich towarów tym celem przez siebie sprowadzonych lub w komis przyjmowanych; 3) udzielanie zaliczeń na oddane w komis przedmioty, dostawione do składów Spółki czy też znajdujące się w składach przez zarząd spółki za bezinteresownie uznanych; 4) przyjmowanie gotowych pieniędzy i hipotecznych i wszelkich innych wartości w celu obrotu mających, na otwarty rachunek; 5) przyjmowanie dobrowolnych depozytów, przekazów i kasacyi i wypłat oraz kapitałów na terminową pożyczkę; 6) załatwianie wszelkich stosunków handlowo-bankierskich w kraju i za granicą. W końcu dozwolone są wszelkie przedsięwzięcia, któreby stosunki handlowe i handlowe ułatwiały a zysk spółki przynosiły, w widoki spółki wchodzi. Wedle projektu kontraktu Spółki, który mamy przed sobą, zarządem spółki stanowi trzech firmowych spółników, których jeden jego kontrolować będzie komitet nadzorczy z pięciu obranych z pomiędzy posiedzieli przynaj-

mniej 10 akcji. Akcje członków komitetu, również jak i akcje trzech spółników firmowych w depozycie złożone być mają. Aby komitentów obracających kapitały i wartości w zakresie Spółki przywiązać do losów i powodzenia tej Spółki, zapewnia im się też pewien procent z ogólnych zysków, oraz zapewnia im się głos na ogólnych zebraniach akcyonaryuszów, jeżeli podali spółce rocznie przynajmniej 2000 r. obrotu. Z czystych zysków Spółki przeznaczają się przedewszystkiem 5 od sta każdej akcji prowizji rocznej i pozostała reszta zysków rozdziela się w następujący sposób: 10% na kapitał zasobowy majątkiem Spółki będący, 40% na dywidendę dla wszystkich akcji, 10% jako zwrot dla interesentów, w stosunku do ilości zyskanego od nich przez Spółkę komisu; nareszcie 40% dla spółników firmowych w równych częściach po 10%, a pozostałe 10% dla głównie zarządzającego.

Ogólne zebrania akcyonaryuszów odbywać się będą raz w rok i to dnia 25go listopada. Takie są główne zasady, na których ma oprzeć się Dom Handlowo-Komisijny w Kaliszu, którego założenie jest nowym chlubnym dowodem usiłowań obywateli Płockich, które tutaj i zachęta się stały do założenia i rękojmią zarazem dla powodzenia Spółki. W osobnej odezwie mówią spółnicy firmowi o rozszerzeniu Spółki: „Zresztą z miejsca swego prawnego ulokowania, Dom handlowo-komisijny urządzić może agentury korespondencyjne w Kole, Koninie, w Łęczycy, Zgierzu, Łodzi, Piotrkowie, Częstochowie, w ogóle wszędzie, gdziekolwiek większa centralizacya ruchu handlowego zajęcia dla Spółki nastęrczy, a rachunek możliwości zajęcia doradzi.” Ograniczamy się na przytoczeniu wypadku i ogólnym zarysie ustaw, będąc pewnymi, że przedsięwzięcia tego rodzaju nie wymagają rozpisywania się o pożyteczności swojej, dla tego, że niektóre z nich w przeciągu niespełna roku rozwinęły się w sposób przechodzący wszelkie oczekiwania; niezawodną również jest rzeczą, że potrzeba agentur podobnych nie jest przywiązana do miejsca, że więc wszędzie może z nich płynąć wygoda i dobrodziejstwo dla rólników, najwięcej zaś tam, gdzie stosunki rólników są pod naciskiem wpływów obcych, absorbujących nietylko zyski komisowe, ale zniżających cenę produktów i pośredniczących tym sposobem bardzo niekorzystnie we wszelkim obrocie produktów i kapitałów. Z innej strony są domy komisowe, monopolizujące pod pewnym względem (ale z korzyścią obywateli) konkurencyą, tylko stopniem przejścia, środkiem do zespolenia interesów obywatelskich i stać się mogą hasłem do coraz nowych a większych przedsięwzięć.

JKW. Książę Rejent raczył udzielić dnia 29go kwietnia o godzinie 3 1/2 z południa dotychczasowemu król. bawarskiemu nadwyznajemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi, ministrowi pozasłużbowemu i podkomorzemu hr. Bray-Steinburg, w pałacu swoim prywatne posłuchanie i przyjął z rąk jego pismo JKMości króla bawarskiego, odwołujące go z pomienionej posady.

Berlin, 3 maja. W poniedziałek po południu umarł drugi burmistrz tutejszego miasta, tajny radca rejencyjny Naunyn. Naunyn sprawował urząd burmistrza od roku 1844. Obchód pogrzebowy, który się jutro odbędzie, ma być urządzony bardzo wspaniale; władze miejskie wydały w tym celu osobny program.

× **Berlin, 3 maja.** Wracam z izby poselskiej gdzie się ledwo docisnął do przepełnionych ciekawymi słuchaczami trybun publicznych. Na porządku dziennym były petycje w sprawie szlezwickiej. W imieniu Polaków przemawiał p. Bentkowski w dłuższej, spokojnej lubo miejscami dość mocnej mowie. Oświadczył on w końcu, że Polacy za wnioskiem komisji, zalecającym uwzględnienie petycji, głosować będą. Aczkolwiek mówca wyraził u wstępu chęć wstrzymania się od wszelkich drażniących porównań pomiędzy kwestyą szlezwicką a poznańską, przeciw rzecz sama, widać, bardzo rozdrażniła ministra spraw wewnętrznych, bo ten, powstawszy, z niezwykłym afektem i gwałtownością na posła Bentkowskiego ude-

rzył, wyrzucając mu całkiem niewłaściwe porównywanie kwestyi szlezwickiej z poznańską i szerzenie agitacyi. Poseł Bentkowski i Morawski zapisali się wprawdzie natychmiast do głosu dla dania panu ministrowi repliki, ale pytanie czy który z nich będzie miał do tego sposobność, bo naturalnie dostali się oni już na sam koniec bardzo długiej listy mówców, której wyczerpania izba zapewne nie pozwoli, ale raczej wyreknie może zamknięcie dyskusyi. Z niemieckich mówców, którzy dziś przemawiali, wymieniam najmymowniejszego, księdza Berga. O godzinie 3ciej z południa przerwano dyskusyą, dalszy jej ciąg do dnia jutrzejszego odraczając. Łoża dyplomatyczna była pełna; postrzegano w niej i posła duńskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 kwietnia. Przybyły do Warszawy znany zbieracz i wydawca hr. Włodzimierz Stan. Broel Plater, przywiózł z sobą wypisy z akt weneckich do historii kraju naszego służące. Wiele z nich jest całkiem dotąd nieznanymi, a wydanie ich ważne rzuci światło i na stosunki dwóch rzeczypospolitych i na historią Polski. Wszystkie materiały są w włoskim spisane języku. Wiadomo że historyk Ranke pierwszy za naszych czasów czerpał z źródeł weneckich dla historii; zdaje się, że te źródła i dla historii polskiej okażą się obfitami. Z wypisów tych Gazeta Codzienna wspomina następujące:

Narady o przyjęciu w Wenecyi królowej Bony w r. 1556 (kwiecień).

Depesze i odpowiedzi z r. 1646.

Notatki rzeczy do historii polskiej z rękopismów Emm. Ant. Cicogna, w XVI. XVII. XVIII.

Notatki o rzeczach Polski, dotyczących w archiwum głównym weneckim od r. 1412 do 1645. (Najdawniejszy akt z r. 1412, jest list króla Władysława Jagielly z 14 kwietnia, oznajmujący o zawarciu traktatu z królem węgierskim, w skutek czego do Budy wysłała swych posłów Rzeczpospolita. Z r. 1463 jest list Rzpłtj, oświadczający gotowość do przymierza przeciw Turcyi itd.).

Opisy i relacye o Polsce biskupa Camerinu, benedyktyna, opata Ruggieri, Hieronima Lapponi itd.

Z r. 1587 listy Wincentego Gradenigo i Mateusza Zane, posłów do Maksymiliana (od r. 1587 do 1590, maja, z biblioteki s. Marka, folio str. 243).

Wyciągi z pięćdziesięciu ośmiu tomów dyariuszów Marino Sanudo, od r. 1496 do 1533, w kopii znajdujących się w bibliotece s. Marka, z których wyciągnięto starannie bardzo wszystko co się tyczy Polski. (Folio str. 207).

— We Wtorek, pierwszy dzień maja, który według najdawniejszych zwyczajów obchodzi się rannymi wycieczkami za miasto p. n. majówek. Majówki te nie każdego dopisują roku, zwłaszcza jeżeli pierwsze dni tego miesiąca są chłodne, za to nawzajem starają się wynagradzać to sobie później, i nieraz widzieć można czterokonne omnibusy ładowe długim szeregiem osób, udających się czy to do pięknego Willanowskiego lub Natolińskiego ustronia, czy na Bielany, itp.

ROSYA.

W Petersburgu bawią jeszcze deputowani drugiej połowy Komitetów szlacheckich gubernialnych. Deputowani ci, z 9 gubernii polskich a 11 rosyjskich, dają wprawdzie każdy osobno objaśnienia Komisji redakcyjnej, jakto żądał cesarz i minister, lecz razem odbywają narady w domu marszałka Szuwałowa, a jak pierwsi tak i ci drudzy deputowani nie odstąpili bynajmniej od żądania uorganizowania się w ciało obradujące; gdy jednak tego żądania rząd spełnić nie dozwolił, zapewne także ogłoszą protestacyą. Komisya redakcyjna odbywa codziennie posiedzenia, lecz gdy jej prezes, hr. Panin, niezupełnie podpira plan Rostowcowa co do uwłaszczenia włościan przez wykup, zdaje się, że w sferach rządowych stawiają opór stanowczemu rozwiązaniu sprawy włościańskiej. Między świeżo wydanymi rozporządzeniami, wielką radość sprawiło postanowienie cesarskie pozwalające uczniom gimnazjów i akademii chodzić w sukniach cywilnych po za murami szkoły i uniwersytetu. In-

nym ukazem cesarskim postanowiono, aby na przyszłość zbrodniarze i przestępcy ze stanu cywilnego nie byli brani za karę do wojska. Utrzymują, iż reforma przeprowadzona w wydziale marynarki, gdzie zmniejszono liczbę urzędników i uproszczono bieg czynności, będzie przeprowadzoną i w innych wydziałach.

FRANCYA.

Paryż, 1 maja. Monitor wczorajszy ogłasza w następujący sposób wypadek ostateczny głosowania powszechnego w Sabaudyi, na mocy doniesień sądu apelacyjnego w Chambéry: zapisanych było 135,449, głosujących 130,839, tak głosowało 130,533, kartek przeczących 235, kartek nieważnych 71, nie głosowało 4610. Pan Laity wrócił już do Paryża, a cesarz przyjął go podobno bardzo łaskawie, będąc zupełnie zadowolonym z zręczności, z jaką sobie postępował w Sabaudyi i umysły przychylnie dla Francji przysposobił. W Szwajcaryi ciągle cieszą się nadzieją bliższego powołania konferencji, tak dalece, iż rada związkowa zajmuje się już specjalną instrukcją dla pana Kerna, w razie, gdyby powołany został do czynnego udziału w konferencji. Tymczasem, z wczorajszych rozpraw w parlamencie okazuje się, że konferencje są jeszcze w dalekim polu. Na zapytanie bowiem lorda Clanricarde, oświadczył minister lord Wodehouse, że wniesiono wprawdzie o zwołanie konferencji, ale że nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy konferencje przyjdą do skutku i że jeszcze o czasie i o miejscu tych obrad mowy nie było. — Z dzisiejszych doniesień z Włoch dowiadujemy się, że król sardyński ma przybyć do Bononii jutro, lub najpóźniej w środę, zdaje się zatem, że wszystkie te pogłoski o nieporozumieniach, któreby z tego powodu z cesarzem Napoleonem zająć miały, są bezzasadne. Nawet hr. Cavour i generał Fanti wyjeżdżają z Turynu, aby towarzyszyć królowi w podróży do Turynu. Zdaje się rzeczą pewną, że parlament sardyński później znacznie się zbierze niż się spodziewano, i że sprawa odstąpienia Sabaudyi i Nizy przedłożoną mu zostanie dopiero po ukończeniu układów z Francją co do wykreślenia nowych granic. W Paryżu nie mała obawę wnieciła wiadomość, że rząd sardyński ściga 30,000 wojska nad granicę Marchii papieskich i wysłał dwie fregaty nad brzegi wyspy Sycylii; upatrywano w tym zamiar wywołania powstania w państwie papieskim i popierania sycylijskiego buntu, zwłaszcza że obiegała pogłoska, jakoby sardyński parostatek Governolo zaczepiony został przez dwa neapolitańskie okręty. Tymczasem pogłoska ta jest fałszywą, zbieranie zaś wojska nad granicę państwa Kościelnego usprawiedliwiają dzienniki sardyńskie jako środek ostrożności, przeciw niepewnemu postępowaniu rządu rzymskiego, który z wielkim pośpiechem i podobno bardzo skutecznie wojsko swoje reorganizuje. Nad brzegi Sycylii posyła istotnie rząd sardyński dwa, nie wojenne, ale przewozowe statki, aby, jak twierdzą, w razie konieczności wziąć pod opiekę poddanych sardyńskich na wyspie się znajdujących. Przyznać jednak należy, że i jedno i drugie jest trochę dwuznaczne, zwłaszcza jeśli wiadomość o wyprawie Garibaldeggo do Sycylii jest prawdziwą. Krok podobny ze strony znakomitego wojownika patryoty byłby z jednej strony dowodem, że powstanie sycylijskie nie jest jeszcze przytłumione, z drugiej zaś ręką, że nowych sił nabierze. Zresztą listy z Neapolu w niektórych dziennikach umieszczone, tak straszliwe opowiadają rzeczy o okrucieństwach popełnionych na wyspie Sycylii przez wojsko neapolitańskie, o pożarach, rabunkach miast i wsi, gwałceniach, wieszaniach i rozstrzelaniach mieszkańców, że trudno im wierzyć, jakkolwiek rząd neapolitański najopłakanszą pod tym względem ma sławę. Niektóre dzienniki włoskie ogłaszają na przekór generałowi Lamoricière proklamacyą podpisaną przez niego, pułkownika Charras i Mazziniego, wystosowaną do wojska rzymskiego, wzywając je, aby wspólnie z republikancką Francją podniosło sztandar wolności przeciw Napoleonowi III. Proklamacya ta, z r. 1853 zdaje się jednak być podrobioną przez nieprzyjaciół generała. — Niezmierne wrażenie zrobiła w Paryżu w stronnictwie legitymistów wieść, że hr. Montemolin, przekonawszy się teraz o bezsilności swej party między ludem hiszpańskim, oświadczył, że gotów jest uznać prawowitość królowej Izabelli i odstąpić na zawsze od wszelkich roszczeń do tronu hiszpańskiego. Rząd królowej podobno jeszcze nie wie jak sobie z niewygodnymi więźniami swemi postąpić; minister spraw wewnętrznych obstaje podobno koniecznie za oddaniem obydwóch księży pod sąd zwyczajny, gdy tymczasem większość ministerstwa chce usunąć wszystkie trudności przez ogłoszenie powszechnej amnestyi. — Przybycie Wksięcia Mikołaja do Paryża zdaje się potwierdzać. Mówią nawet, że towarzyszyć będzie cesarzowi w podróży jego do Nizy, zwłaszcza że cesarz Napoleon ma zamiar pro-

sić rosyjską cesarzową matkę, aby w czasie letnim, kiedy upały w Nizy są nieznośne, przeniosła się do zamku Fontainebleau, gdzie już podobno najwspanialsze pokoje dla niej przysposabiają.

— Jeden z korespondentów paryskich krakowskiego Czasu daje opis świetnego balu danego 24 kwietnia w pałacu Alba z polecenia cesarzowej francuskiej. Powtarzamy poniżej opis tej uroczystości z powodu, że zdołały go najznamienitsze piękności bawiące tej chwili w Paryżu, że między pięknościami figurowały prawie same cudzoziemki, a między temi znajdują się znane imiona Polek. Ależ oto i opis:

„Jeżeli obroty dyplomacyi i życie dworskie przyrównywać lubią do maskarady, na której występuje się pod rozmaitemi postaciami i w maskach, to wczorajszego wieczoru świat dworski, dyplomatyczny i polityczny wraz z inną częścią towarzystwa stołecznego wystąpił bez żadnej przenośni na balu kostiumowym i maskowym, odłożwszy na bok wszystkie inne zajęcia i troski. Od dwóch miesięcy blisko robiono przygotowania do tej zabawy, która miała świetnością wszystkie inne przewyższyć, a którą cesarzowa w pałacu Alba na polach Elizejskich urządzić poleciła. Od miesiąca księstwo Tascher zapraszające poroszyli biletami i liczbą ich tysiąc dwieście wynosiła. Od kilku więc tygodni, panie należące do towarzystwa dworskiego, zatrudniając się wśród wielkiego postu nabożeństwem kościelnym, dobrymi uczynkami, kwestami, kazaniem, zajmowały się także przygotowaniem ubiorów i układem kadryłów. Z powodu wypadków hiszpańskich bal zapowiedziany na dzień 17 kwietnia do 24 odłożono. Gdy zaś otrzymano zapewnienie, że dwaj spiskowi, których los szczególnie obchodził cesarzową, powołani będą przez sąd cywilny, i że ich życie w niebezpieczeństwie nie zostaje, ustała przyczyna dalszej zwłoki, i wczorajszego wieczora pałac Alba powiększony dwiema przybudowanymi salami, balową i jadalną, zajął całą świetnością wytwornie urządzonej zabawy. Już o 10tej tłum zaproszonych, przybranych w domina, w ubiory różnych krajów i wieków, w maskach lub bez masek, zapełnił niezbyt obszernie pokoje dolne pałacu Alba i ową przystawioną salę balową, z dobrym smakiem malowaną i bogato złoconą, a do przyozdobienia której posłużyły najlepsze wzory XVI wieku. Wkrótce potem przerwało tańce wejście pierwszego kadrylu przedstawiające „Powieści Perrault“. Następnie ukazał się kadryl „Czterech żywiołów“. Każdy żywioł cztery panie wyobrażały. Ziemię panie Persigny, Swiejkowska, Niezabitowska i p. Ross. Powietrze, księżna Metternichowa, hr. Morny, hr. Przezdziecka, p. Siemienikow. Wodę, hr. Walewska, hr. Labedoyère, Gretry, i księżniczka Janina Czetwertyńska. Ogień, pani Pourtalès, pp. Rossi i Erazzo. Miała do tego kadrylu należeć księżna Władysława Czartoryska, lecz bolesna wiadomość telegraficzna z Wiednia nadeszła dnia poprzedniego o zgonie ks. Konstancji Czartoryskiej, nową żalobą okryła dom Czartoryskich. Nakoniec przy ogłoszeniu dźwięków Paganiniego, z kilkunastu par złożony wbiegł „karnawał wenecki“. Jeżeli pierwszy kadryl, do którego kilka komicznych należało masek, rozweselił, dwa drugie tak dobozem osób, jak bogactwem i wdziękiem strojów zajęły i zachwyciły obecnych. Około godziny 1szej tłum gości tak się powiększył, że z trudnością można się było precyzować. Gospodarstwo domu ukazał się w dominach, zmieniając je kilkakrotnie. Wątpiono, ażeby sam gospodarz mógł przybyć; w przeszłą bowiem niedzielę dotknięty był lekkim napadem podagry, przeciw poznano go po chodzie a nawet po głosie. Księżna Matylda przebrana była za Beduinę z górnego Egiptu, z obnażonymi rękoma i ramionami, którym równie jak twarzy nadała kolor brązowy. Ubiór ten był zupełnie dokładnym i dokładnością zadziwiającym. Księżna Klotylda wystąpiła w postaci pasterki, i odznaczała się wrodzoną szlachetnością. Lord Cowley stawiwszy czoło na poniedziałkowym posiedzeniu izby parów, na które zjadł pośpieszył, zaczepieniu lorda Normanby i wyszedłszy z walki zwycięsko, pociągami towarowym wyjechał wieczorem z Londynu i zdażył na bal wczorajszy. Dwie córki jego, po raz pierwszy ukazujące się w licznie towarzystwie, jedna przedstawiając Noc, druga Dzień, ścigały uwagę pięknością właściwą dziewczicom Albionu. Równie bogatym i pięknym ubiorem królowej Saby, jak powabem postaci, zwracała na siebie wejrzenie pani Jurjewiczowa. Dzienniki tutejsze i zagraniczne zapuszczają się w obszerniejsze wyliczanie osób, ubiorów, dyamentów i drogich kamieni, które bal ten przyozdobił; ja na tej pobieżnej wzmiance poprzestane. O drugiej ruszyła się zasłona przedzielająca galerię pałacową od sali jadalnej, na ten dzień wystawionej w ogrodzie, i prawdziwie uroczy zachwycił widok. W głębi ujrzano piękną dekoracyą oświeconą księżycem przy pomocy światła elektrycznego, które blask rzucało na bijący w środku wodotrysk. Salę wysokości ta-

kię jaką tylko w teatrach spotyka się, otaczał trzech stron krążanek przyozdobiony kolumnami. Obszerne podwójne schody prowadziły do niej. Okleista w średniowieczne przybrana ubiory, grająca marsza z „Proroka“ wezwała gości na wieczernią Dzwadzieścia stołów, każdy na dziesięć osób, ustawioną w sali, 50 małych paziów także w średniowiecznych ubiorach, z wyszywanymi cesarskimi herbami, usłonegiwało, oprócz licznej dworskiej służby. Goście kilkunastu razy zajmowali miejsca. Widok tej jasnej światłem, ozdobionej w kwiaty, napełnionej ruchem, dźwiękiem muzyki, przedstawiającej obrót wszystkich narodów i wieków, był zwłaszcza z krągów prawdziwie czarującym. Zabawa przeciągnęła się do białego dnia. Koszta jej na 200,000 liczą. Tak świetna i wspaniała tylko na dworze narymskim mogła być urządzona. Mówią, że za kilka ma się powtórzyć i zamknąć szereg zabaw mowych.

ANGLIA.

Londyn, 2 maja. Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej odpowiedział lord J. Russell na zapytanie Fitzgeralda, że jeszcze dotąd nie jest rozstrzygniętem, czy konferencja w celu załatwienia kwestyi saby bawdzkiej zwołana zostanie. Dalej wzmiankował Russell, że toczą się jeszcze układy z rządem hanowerskim o zniesienie cła stadońskiego. Napier radził wygotować adres do królowej, w którymby wniesiono o powiększenie straży nadbrzeżnej o 12,000 ludzi, powodu że rezerwa marynarki nie jest jeszcze doprowadzona do siły przez komisarzy poleconej. Nierozumie groda za wstąpienie w służbę ma być zatrzymanym Elphinstone popierał wniosek Napiera. Lord Paget Clarence nie pochwałal wniosku w tej formie wniesionego z powodu, że mógłby prowadzić do nieporozumień i żądał, aby był odrzucony. Straż nadbrzeżna wkrótce i tak zostanie powiększoną i inne ulepszenia poczynione. Pakington uważał oświadczenie lorda Paget za zadowalające, poczem Napier wniosł swój cofnął. W izbie wyższej pytał się lord Lyhurst, w jakim stanie znajduje się obecnie marynarka i jak w przyszłości rezerwa marynarki powiększona będzie. Utrzymywał, że marynarka francuska jest mocniejsza jak angielska. Księżę Somerset oświadczył, że stan marynarki zadowalający. Zajęcie nie miało dalszych następstw.

WŁOCHY.

Telegram z Bononii, 2 maja, donosi o przybyciu króla Wiktora Emanuela do tej stolicy Romanii, gdzie w katedrze od licznego duchowieństwa był przyjmowany.

— Piemontskie pułki na załogę do miast Romanii posłane, zostały serdecznie przyjęte przez tamtejszą ludność. Rimini i inne miasta graniczne obsadzone dywizją należącą do korpusu generała Cialdini. Są to wyborowe oddziały, a między innymi znajdują się żołnierze, którzy w dwudniowej walce pod Palestro Austryaków z pola spędzili. Jeżeli zatem generał Lamoricière, jak o tym gloszą, zechce szczerze przeciw Romanii działać, znajdzie granice dobrze strzeżone.

— Korespondent tutejszy Gazety Koloński charakteryzuje w następujący sposób barona Brucka: „Rząd otrzymał wiadomość, że pan Bruck odebrał sobie życie. Donoszę wam, że austriacki minister finansów już od dawna nie miał tu reputacyi bardzo sumiennego człowieka. I tak wiem z dobrego źródła, że w czasie kiedy stowarzyszenie kolei żelaznej lombardzko-weneckiej akcyje swe w obieg puszczano, złączenie tej linii z koleją sardyńską uchwalono było, doniósł Bruck telegrafem hrabiemu Cavour, że wzięł dla niego 5000 akcyi. Akcyą płacono wtenczas po 200 franków. Cavour odpowiedział również telegrafem, że dziękuje wprawdzie za podarek, nie przyjmuje go jednakże, bo nie jest jego zwyczajem obciążać się kosztem państwa lub publiczności. Mogę wam ręczyć za dokładność tej wiadomości.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 maja. W korespondencji poznańskiej do Gazety Wrocławskiej czytamy: W dosyć dobrze zainformowanym kolech utwierdza się coraz bardziej pogłoska, że dotychczasowy radca ziemski książę Hohenlohe Oehringen przeznaczonym jest na wiceprezesa tutejszej rejencji, natomiast obecnym wiceprezesem, pan baron Mirbach, ma być mianowany prezesem rejencji gdańskiej; zmiany tej jednakże oczekują dopiero po zamknięciu sejmku.

— Powtarzamy tu ogłoszenie magistratu Poznańskiego w rogach ulic poprzyklepane:

„W skutek wyprowadzenia się z Poznania i oboru na płatnych członków magistratu, jako i z innych prawnych powodów wystąpili ze zgromadzenia reprezentantów miasta:

Z pierwszego oddziału:

- 1) Pan Busse, aptekarz, obrany do końca r. 1860.
- 2) Ur. Rosenstiel, obrany do końca r. 1864.
- 3) Pan dr. Mueller, profesor, obrany do końca r. 1860.

Z drugiego oddziału:

- 4) Pan August Wiener, kupiec, obrany do końca r. 1860.

trzeciego oddziału, trzeciego okręgu obiorczego, który obejmuje:

św. Marcińska, nad Wałami, Wilhelmowska, plac Wilhelmowski, ulice Podgórną, Berlińska, Młyńska, Fryderykowska, Rycerska, Lipowa, św. Wojciecha, Magazyńska, place Działowy i Sapieżyński i Rynek Nowomiejski.

Pan Seidemann, cieśla, obrany do końca r. 1864.

Wojewódzkie władze uchwały w miejsce tychże nowe obory. Wzywamy przeto tutejszych obiorców gminy, umieszczonych później w skutek reklamacji wpisanych w listę, wedle naszego obwieszczenia z d. 6 lipca r. z. wyłożoną aby

oddziale trzech reprezentantów, oddziale jednego

oddziale trzeciego okręgu obiorczego jednego reprezentanta miast.

i tym końcem w dniu 16 maja r. b. w śróde przed południem od 10 do 12 godziny, a po południu od 3 do 5 godzin podawali swe głosy ustne do protokołu dotyczącym wyznaczającym obiorców i to:

obiorcy I oddziału

posiedzeń reprezentantów miasta na ratuszu,

obiorcy II oddziału

posiedzeń magistratu na ratuszu,

obiorcy 3 okręgu III oddziału

dyrekcji ubogich na ratuszu.

Artysta dramatyczny Bogumił Dawison, Warszawianin, przed sześciu laty w Poznaniu występował na scenie, dając gościnne przedstawienia na scenie niemieckiej w czeskiej. Pragskie Nowiny piszą, że Dawison miał na czeskiej scenie występować w roli Hamleta, którą po czesku nie umiając, miał grać w języku swoim ojczym, a zatem w języku polskim.

Wiadomości literackie.

W dniu 4 maja. Wydział nauk historycznych i moralnych Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbył w przeciągu miesiąca marca i kwietnia trzy posiedzenia; z pierwszego z nich z tychże trzech posiedzeń zdaliśmy już sprawę o naszem. Dziś przystępujemy do czynności trzeciego posiedzenia, odbytego w dniu 23 kwietnia.

Na posiedzeniu tém złożono do zbiorów Towarzystwa następujące: 1) Od panny Ch. pierścien złoty starożytny,

z białym orłem, odlew brzozy na pamiątkę wystawy

muzeologicznej w Berlinie roku 1844, dwadzieścia i kilka monet

złotych i kilka miedzianych; 2) od pana Feldmanowskiego

żelazną, nóż starożytny i kilka starożytnych przedmiotów

złotych, książkę z XVII wieku „Happeli Denkwürdigkeiten“;

3) od pana hrabiego Sołtana Adama atlas Polski

nowo oprawny; 4) od pana Kurnatowskiego Włodzimierza

trzy monety papierowe Kościuszkowskie tj. na 1 złoty,

5 złotych i części stułotówki; 5) od pana Stawki

Michalskiego, nauczyciela z Dobrzyca: a) zatwierdzenie

testamentu Heleny Chojęńskiej przez Stefana Batorego

z roku 1583 z własnoręcznym tegoż króla podpisem, b) tablica

pamiątkowa z powodu zwycięstwa odniesionego przez

Henryka pod Freibergiem r. 1762; 6) od pana Truch-

ciego Juliana z Laskowic, pod Sobotką: a) trzy staroży-

tności i b) siedem monet; 7) od pana Graewego z Borku:

dwie monety burztyne znalezione pod Borkiem na folwarku

wi i b) nożyce starożytne i ostrogę znalezione pod

miem w pobliżu rzeczki Pogony; i 8) od księdza proboszcza

Kankaszewicza z Zerkowa piąty tom kazań jego, wydany

w Krakowie.

Kr. loterya w Berlinie.

W dalszém ciągnięciu czwartej klasy 121 wloskiej loteryi klasowej padła druga główna wygrana 100,000 tal. na nr 13,996; jeży wygrana 10,000 tal. na nr 4649; dwie wygrane po 5000 tal. na nr 28,598 i 49,255; wygrane po 2000 tal. na nr 31,403, 67,517 i 92,016.

wygranych po 1000 tal. padły na nr: 1366 4536 9700 10,754 15,637 17,813 25,285 25,743 28,288 30,796 35,027 38,001 39,199 41,502 41,749 42,162 50,590 52,103 56,819 60,241 61,024 66,002 73,616 77,169 81,425 82,468 85,943 91,560 91,810 i 92,370.

wygranych po 500 tal. padły na nr: 2883 4521 6002 8860 9214 9528 11,055 19,790 20,034 20,490 21,802 22,170 24,470 24,624 25,374 27,941 29,527 31,950 33,678 36,022 38,140 38,395 42,800 43,410 44,300 46,323 47,598 51,043 52,493 52,722 55,533 59,096 62,572 64,560 68,996 72,979 75,931 77,257 79,332 83,257 83,343 87,529 89,386 90,616 93,315 i 94,240.

wygranych po 200 tal. padły na nr: 607 1001 2132 4537 6882 6907 7083 11,096 11,563 12,115 13,027 15,768 18,345 21,688 23,394 24,578 25,690 27,651 28,296 29,315 29,837 31,234 32,846 33,956 34,853 35,604 37,719 39,620 41,521 42,606 43,734 45,203 47,239 48,937 50,519 52,643 53,133 55,516 55,808 56,138 57,110 59,588 60,187 61,738 62,100 62,626 64,513 69,112 69,279 69,811 69,925 81,477 82,541 84,097 85,486 86,626 86,712 87,736 i 82,13 89,278 90,064 91,490 92,533 93,932 94,029 i 94,720.

Magistrat, dnia 3 maja 1860.

generałna dyrekcya loteryi.

Sprzedaz konieczna. [17]

Magistrat powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 1 listopada 1859.

W wodny wraz z gruntem do Jo-

Henryetty zamężnej Przyszoda z do-

blatsch należący, w Czerwonaku pod

położony, oszacowany na 10,787 tal.

z 6 fen. wedle taksy, mogącej być

znaną wraz z wykazem hipotecz-

nej w Registraturze, ma być dnia 12

Następnie zarząd przesłał dla komisji statystycznej wypelnione szematy: 1) od pana Karńskiego z Mystek: wsi Chłapowa, Zdychowic, Dominowa itd. wraz z wyciągiem tabeli statystycznej okręgu Targowej Górki; 2) od pana Mielcarzewicza, radcy emeryt.: wsi Sienna z folwarkami Adolfowo i Namoczydło; 3) od p. Aleksandra Graewego z Borku, miasta Borku, Pogorzeli z folwarkami, wsi Gluchowa z folwarkami itd. Oraz zlecił zarząd wydziałowi zawięzać komisya statystyczną, iżby ułożyła krótkie i treściwe sprawozdanie z dotychczasowego skutku swych prac, celem zamieszczenia tegoż w ogólném sprawozdaniu Towarzystwa, które ogłoszone będzie w Roczniku Tow.

Trzecim z kolei przedmiotem, jakim się zajął wydział, był list pana Jana Erazma Wocla, profesora archeologii przy uniwersytecie pragskim i prezesa sekcji archeologicznej Czeskiego Muzeum z d. 26 marca r. b. nadesłany przez zarząd w przedmiocie kamieni mikorzyńskich, których odlew w darze posłało Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie Czeskiemu Muzeum. Składa uczonej czeski z polecenia Czeskiego Muzeum podziękowanie za dar i łączy nadto prośbę, ażeby archeologicznej sekcji pragskiej bliższych udzielono szczegółów o wykopaniu rzeczonych kamieni. Zdaniem jego szczególnie kamień z grubym rysunkiem, wyobrażającym konia, jest ważnym. Napis jego odczytał w następujący sposób:

SVIR BOG ODIN VOIN LUTUOI.

Donosi jeszcze, że pan Szafarczyk był w radosném zachwyceniu, kiedy ujrzał mikorzyńskie napisy i uznał podobnych, że Słowianie w istocie pisma runicznego używali. Świadcza na koniec pan Wocel, że zamysła obszerniejszą rozprawę o tej rzeczy napisać. Żądanych objaśnień, jak donosi zarząd, udzielił łaskawie na prośbę jego pan Przyborski Józef, chociaż nie jest członkiem Towarzystwa. Przy tej sposobności komunikuje zarząd wydziałowi, że podobny do kamieni mikorzyńskich, lubo bez napisów, znajduje się podobno w Kamieńcu pod Grodziskiem, własności p. Kotarskiego. Przytomny na posiedzeniu pan Skórzewski Seweryn przyrzeka z polecenia wydziału rzecz tę sprawdzić i po najkrótszym czasie dać o skutku poszukiwania wiadomość. Na trzecie jeszcze miejsce, gdzie podobny kamień znajduje się ma, zwraca uwagę jeden z członków z polecenia referendaryusza Jazdewskiego tj. Zakrzewo pod Kłeckiem. Przewodniczący podejmuje się zasięgnąć dokładniejszej w tej mierze wiadomości od księdza dziekana Dydyńskiego i przedłożyć odpis wydziałowi.

Po załatwieniu bieżących korespondencji, na porządku dziennym zamieszczone były dwa sprawozdania: 1) Komisji z ksiąg 11 archiwisty Ptaszyńskiego; 2) komisji pomnikowej dla Klonowicza. Referentem pierwszej był pan Lekszycki Józef. Zszczegółowego sprawozdania tego umieszczamy najważniejsze ustępy: „Księga oznaczona liczbą pierwszą (1) prócz rozmaitych podręcznych ekscerptów z ksiąg archiwalnych, zawiera odpisy niektórych transakcyi granicznych in extenso, mianowicie dokumenta dotyczące się okolic Dolska, z których czynności dotacyi klasztoru Filipinów pod Gostyniem szczególnie zasługują na uwagę. Dalej dyaryusz obłężenia Częstochowy przez Rosyan roku 1770, rozmaite prognozyki itd. 2) Księga oznaczona liczbą 3 obejmuje sposób wrozenia przyszłości z planet. 3) Księgi oznaczone liczbami 5, 6, 8, 9 i 15 są, jak je sam autor nazywa, libeli variarum connotationum ex diversis actis castrensibus, czyli po prostu podęczne bruliony, w których archiwista zapisywał bez porządku wszystko, co mu się wzięło w księgach ziemskich natrafic zdarzyło, mianowicie wszelkie przywileje, działy dóbr, ugody familijne, zastawy, granice itp. Z zapisków porozrzuczonych bezładnie w siedmiu pomienionych księgach ułożył autor z największą starannością rejestr miejscowości, obejmujący

dwie księgi liczbami 10 i 14 oznaczone. Tom pierwszy oznaczony liczbą 14 zawiera wszelkie przywileje, działy dóbr (divisiones), ugody familijne (concordiae), granice (limitationes) itp., które znajdują się w księgach ziemskich poznańskich i kościańskich od r. 1400 do 1600 mniej więcej. Tom drugi, oznaczony liczbą 10, zawiera też same przedmioty, z tegoż czasu, znajdujące się w księgach ziemskich kaliskich, gnieźnieńskich, kcyńskich, komińskich i pyzdrowskich. O księgach wschowskich, które dziś stanowią część integralną archiwum poznańskiego, ani też o zaginionych i podobno księgach ostrzeszowskich nie masz nigdzie wzmianki. 4) Pozostały jeszcze wolumen, oznaczony liczbą 13, obejmuje spis wszystkich miejscowości w dawniej Wielkopolsce i przeznaczony był do zapisywania znalezionych w rozmaitych trzaskach nomenklatur miejscowych, jako to pustkowi, uroczyszc, błót, jezior, stawów itp. Jestto jakoby napisana księga dla tego, kto do opisu statystycznego W. Ks. Poznańskiego materiałów w archiwach poszukiwać będzie.” Zdaniem komisji księgi 5, 6, 8, 9 i 15 czyli podręczne notatki, małej są wartości; zapiski te różne zasługują tylko na poszanowanie, jako malujące równoczesnego ducha czasu. Natomiast dwa wolumina (10 i 14) rejestrów niezmiernie dla archeologów i historyków są wartości. Są to klucze do pewnej liczby archiwów, za pomocą których wszelkie poszukiwania topograficzne, familijne czyli rodowe i historyczne, mianowicie ze względu na przywileje, nadzwyczajnie ułatwione będą.

Referent komisji pomnikowej dla Klonowicza wyłuszczywszy historycznie przebieg usiłowań komisji, okazał, że wszystkie ważniejsze przeszkody, jakieby nie dozwoliły postawienia pomnika, są już usunięte; przedłożył plany pomnika rysowane przez panów Jaroczyńskiego i Jagielskiego. Wydział nie mógł zrobić wyboru z pomiędzy tychże rysunków, ponieważ materialne wykonanie projektu zależęć będzie od summy, jaka wypłynie ostatecznie na ten cel. Komisya postanowiła na jednym z ostatnich posiedzeń napisać odezwę do obywateli W. Ks. Poznańskiego o składki. Wydział poleca komisji przesłać zarys zarządowi w przeciągu dwóch tygodni, ponieważ odezwa ta opatrzoną być winna podpisem prezesa Towarzystwa. Na żądanie członków także komisji wydział wybiera na miejsce pana hrabiego Sierakowskiego, pana Dąbrowskiego Bronisława; uzupełnienie bowiem komisji okazało się po bliższem rozważeniu potrzebnem, ponieważ kilku członkom komisji nie podobna zjeżdżać często do Poznania na narady i rzecz całą mogłaby z tej przyczyny pójść zbytecznie w odwłokę. Po wysłuchaniu sprawozdania ostatniego wydział jednomyślnie referentowi wotował podziękowanie przez powstanie za podjętą w komisji gorliwą pracę.

Na zapytanie pana Kierskiego Emila, czyli fundusze wszystkie, jakie się zbiorą wyłącznie na pomnik Klonowicza, przeznaczone będą, i czy dawniej stawiony wniosek utrwalenia pamięci także braci Sudańskich i Staszica jest zamierzany, odpowiedział członek zarządu, pan Wegner, że zarząd chcąc naprzód ukończyć całkiem sprawę pomnikową Klonowicza odroczył tylko uwiecznienie pamięci innych znakomych ludzi dawniej Wielkopolski.

Ostatnim przedmiotem na porządku dziennym była uczona rozprawa, którą ksiądz proboszcz Malinowski z Komornik odczytał: „O znaczeniu Joru w językach słowiańskich.”

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemiannin nr. 18.

czewca 1860 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych powtórnie sprzedany.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewynikającej zaspokojenia poszukują z sum szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to: piwowar Henryk Stock i pułkownik były Ernest Maurycy Leopold Natzmer lub jego spadkobiercy, zapozývają się niniejszém publicznie.

Obwieszczenie. [831]

Tegoroczny wiosenny targ na wełnę w tutejszém mieście odbędzie się w dniu 11 do 13 czerwca r. b.

Poznań, dnia 25 kwietnia 1860.

Magistrat.

Otworzenie konkursu. [833]

Królewski Sąd powiatowy

w Poznaniu.

Poznań dnia 1 maja 1860 przedpoł. o godz. 12.

Nad majątkiem Emilii Morgenstern kupcowej w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki i dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 1 maja 1860.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został Kazimierz Szymański kupiec. Wierzycieli dłużniczkę wspólnę wzywamy, aby w terminie na dzień

12 maja 1860 przedpołud. o

godzinie 11.

przed ur. Mützell sędzią powiatowym, komisarzem konkursu w izbie instruktoryjnej wyznaczonym, oświadczenia swoje i propozycje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużniczkę wspólnę jakkolwiek w papierach, pie-

niędzach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy jęj cokolwiek są winni, rozkazujemy, ażeby nie jęj nie wydali lub wyfacili, owszém ażeby o posiadaniu przedmiotów do dnia 24 maja 1860 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Posiedzi-ciele fantu lub inni zaimi równo uprawnieni wierzyciele dłużniczkę wspólnej powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących, tylko doniesienie uczynić.

Zarazem zalecamy wszystkim tym, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, ażeby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z żądaniem prawem pierwszeństwa do dnia 16 czerwca 1860 łącznie u nas piśmienne lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych należytości również podług okoliczności do ustanowienia osób zarządowych definitywnych

dnia 27 czerwca r. b. przedpołud.

o godz. 11

przed komisarzem ur. Mützell sędzią powiatowym w izbie instruktoryjnej stąnęli.

Kto zameldowanie swoje piśmienne poda, powinien kopią onego i jego aneksów dołączyć.

Kazdy wierzyciel, który nie w naszym obwodzie urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej należytości pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt wymieni.

Wszystkim którzy tu znajomości nie mają, proponujemy jako rzeczników ur.

Boy, radcę ziemiańskiego i ur. Doennigesa, Engelhardta i Gierscha, radców sprawiedliwości.

Szanownych Członków Towarzystwa Pomocy Naukowej miasta Poznania z lewego brzegu Warty zapraszamy z polecenia Dyrekcji tegoż Towarzystwa jak najuprzejmiej na Walne Zebranie, które się odbędzie

w sobotę dnia 12 maja r. b. o godz. 6

w salce bazarowej. Przedmiotem obrad ma być wysłuchanie życzeń i intencji szanownych Członków względem najwłaściwszych środków uwiecznienia założyciela Towarzystwa śp. Karola Marcinkowskiego.

Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowej w mieście Poznaniu z lewego brzegu Warty. [832]

MIESIĄC MARYI

poprzedzony

modlitwami porannymi, wieczornymi i pomnożony rozmaitem nabożeństwem

przez

L. E.

Edycya na pięknym papierze egz. 15 sgr.

„zwyczajnym” 10

Na zbliżające się nabożeństwo majowe jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u L. Merzbacha w Poznaniu. [819]

W Żerkowie zawakowała posada kominiarza, z którą połączony jest dochód roczny mniej więcej 600 tal. Wszyscy kwalifikujący się i mający chęć, zechcą zgłosić się bezzwłocznie. [228]

Świeży tegoroczny angielski porter polecają

W. F. Meyer i Sp.

[834] Plac Wilhelmowski nr. 2.

